

## TADEUSZ SYKUT

ur. 1923; Sielce



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, samochód, motor

### Syrenka, motor i tankowanie benzyny

Cały czas, przez parę lat, miałem trzy motory. Później miałem MZ-etkę, kupiłem, jeździłem, nie zatrzymywał mnie nigdzie nikt. Jak tam gdzie i po weselach śmy chodzili, popiło się elegancko, to siadało się, tylko jak jechałem z żoną, to wolniej jechałem, trójeczką jechałem. A później zobaczyłem, że syn mój za szybko jeździł z córką, a to był mój cały majątek, to mówię do żony: „Ty wiesz jak one jadą, przecież jak im coś wpadnie, to nawet nie będzie co chować.” Bo on szybko jeździł. I mówię do syna: „Sprzedaj ten motór, dołożę ci i [kupimy] syrenkę.” I syrenkę mu kupiłem. Wtenczas były te maluchy, ale maluch był dla mnie za mały, bo ja byłem duży chłop, a ten maluch to był mały, więc syrenkę. No i jeździł trzy, cztery lata później tą syrenką, bo była bezpieczniejsza.

No tak, [nie było łatwo kupić tą syrenkę], pół roku na nią czekałem. Wpłaciłem pięćdziesiąt procent przedpłaty w Lublinie, w tym... no jak to było tam, ten Motozbyt taki był. [Polmozbyt], tak. Polozbyt był, no i tam wpłacał pan pięćdziesiąt procent, a maluchy to można było kupić wcześniej. Bo to maluchy z początku nie miały wyglądu i każdy mówił, że to jest małe. Że to jest małe, że to nie jest ekonomiczne, to tego. To te maluchy to były, tylko później był ten jakiś taki inny samochód co już kosztował milion złotych. To, to już, to, to każdy mówił: „Kto to da za ten aż tyle?” Każdy mówił: „Kto to da ten milion złotych?” To było stosunkowo drogo. Ale jak sprzedałem motór, dałem najpierw za niego dwadzieścia cztery tysiące, pojeździłem trzy lata i sprzedałem go za dwadzieścia tysięcy. Dołożyłem sześćdziesiąt, to za osiemdziesiąt tysięcy była syrenka. I już syrenka to już była lepsza jako tako, bo już można było i w deszcz, i po deszczu jechać.

[Jak było z tankowaniem benzyny?] Każdy kierowca sprzedał panu ile pan chciał. Kierowcy co jeździły na państwowych budowach, to namawiali [do kupna]. Na przykład tu był sąsiad, co miał [benzynę]. Brał, jeździł, to namawiał. Za pół pieniędzy. Za pół pieniędzy to wiadro, dziesięć litry mi wlał, i jeszcze dołał. Ta benzyna to była groszowa sprawa. Na stacji CPN-u też była, no ale to była droższa. Była z wolnego

rynku, tylko była droższa. Był CPN tu jak stare UB było, tu w Puławach na tym skrzyżowaniu, tutaj co taki kawałek ślepej uliczki jest. Ale tych pojazdów nie było [tak dużo]. Tam jak samochód jeden, dwa przejechał, to było to... tam ten CPN to nie miał co robić, tylko państwowe samochody jak kupiły, a tak to nie było samochodów i motorów. [Nie wiem, czy to było państwowe], chyba to było wynajmowane, bo tam miałem takiego z Wronowa sąsiada, to on tam sprzedawał, to tak jakby w dzierżawie to miał, a on go wynajmował i on sprzedawał tam te benzynę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-11-14, Sielce
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Transkrypcja</b>	Grzegorz Woźniak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"